№ 452—A. Łódź, Niedziela, 29 grudnia 1918 r. Rok I.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Na posterunkach.

—x—

Wiadomości z dni ostatnich brzmią bardzo niepokojąco. Pomijając wrogów zewnętrznych, hajdamackie napady ukraińców w Galicji, krzyżacką zawieruchę od wschodu i zachodu i żarłoczne zapędy czechów od południa—sytuacja wewnątrz kraju, zawierucha domowa staje się coraz bardziej złowróżbną i budzącą poważne obawy.

W południowo-zachodniej połaci dawnej Kongresówki na szeroką skalę rozgrywają się na wsi rozruchy rolne, których charakter i tło całkowicie przypominają pierwsze stadjum potopu bolszewickiego w Rosji. W Łodzi robotnicy fabryczni, nie zadawalniając się tym, iż na czele państwa stoją ludzie, wyszli z partji, bądź ideologji socjalistycznej, uprawiają terror, posunięty do granic ostateczności, który komu, jak komu, ale klasie robotniczej bynajmniej korzyści nie przynosi.

Najbardziej jednak tragiczną i wstrząsającą jest wiadomość, jaka rozeszła się wczoraj o rozbrojeniu załogi wojskowej na stacji i w mieście Błoniach. Mamy tu już do czynienia nie z jakimś luźnym odruchem niezadowolonego tłumu, występuje tu nie objaw protestu, czy rozgoryczenia — jest to planowy i zorganizowany atak uzbrojonej bandy, która dokonała napadu nie w celach rabunkowych, nie w celach łupu, lecz aby zdobyć broń — rzecz prosta dla celów politycznych, partyjnych.

Niewiadomo, czemu bardziej się w tym wypadku dziwić. Czy śmiałości i bezczelności napastników, czy poczuciu honoru i godności wojskowej żołnierzy, którzy po bardzo słabym stosunkowo oporze zgodzili się oddać broń ciemnym indywiduom.

Nie chodzi nam jednak w tym wypadku o poszczególne fakty, ani o ich szczegóły. Wszystkie one bowiem mają wspólny podkład, identyczną genezę. Wszystkie one są ogniwami jednego łańcucha — któremu na imię: droga do anarchji!

Prasa polska nie spełniłaby należycie swego obowiązku, gdyby nie zwróciła bacznej uwagi na te symptomatyczne objawy i nie przestrzegła zawczasu opinji przed ich skutkami. Cała demokracja polska stanęła na stanowisku odrodzenia życia polskiego, zreformowania stosunków społecznych w duchu wyzwolenia pracy i tryumfu sprawiedliwości. Jeżeli jednak wypadki potoczą się po linji rozbojów, eksproprjacji i terroru, zamiast reform społecznych i wyzwolenia ludu pracującego, będziemy mieli anarchję, zamęt i zupełne zniszczenie wszelkich resztek kultury i dorobku dziejowego, jakie szalejąca zawierucha wojenna jeszcze zostawiła. Najbliższe dni i tygodnie będą niewątpliwie probierzem naszej zdolności organizacyjnej i przygotowania do życia samodzielnego we własnych ramach państwowych.

Młode państwo polskie i młody rząd przechodzą próbę ogniową, która wykaże, czy i o ile w Polsce zwycięży i zatryumfuje zdrowa ideja postępu i porządku demokratycznego, czy też pochłonie nas całkowicie odmęt bezładu i zagłady politycznej. A co potem? A potem przyjdzie, jak zwykle po każdym gwałtownym i rozlewnym wybuchu rewolucyjnym, reakcja, która zniweczy wszystko dobro, wszystkie zdobycze krótkotrwałych dni wolności i upojenia. Przyjść może i rzecz stokroć jeszcze gorsza: utrata niepodległości i samodzielności państwowej.

Wyjątkowa chwila wymaga i ludzi wyjątkowych, nietuzinkowych, z charakterami mocnymi, niepokonanymi. W chaosie i prowizorjum, jakie przeżywamy obecnie częstokroć na pojedyńczych osobnikach ciążą daleko większe i bardziej odpowiedzialne obowiązki, niżeli w czasach normalnych. Dzisiaj niejeden szeregowiec policji w Polsce może zdziałać daleko więcej, niżeli prefekt Paryża w dobie przedwojennej. Każdy obywatel może przyczynić się w ogromnej mierze do posunięcia naprzód sprawy odrodzenia narodowego; ale, niestety, może też stać się sprawcą wielkiego nieszczęścia i niepowetowanych szkód.

Z pomiędzy wszystkich usterek i wad, jakie w dobie obecnej pognębiają nasze życie polityczne, niewątpliwie najniebezpieczniejszą jest lekkomyślność, lekceważenie sobie najpoważniejszych zagadnień w sposób karygodny, podporządkowywanie ich osobistym, bądź partyjnym celom. Dla osiągnięcia często bardzo minimalnych i przyziemnych celów poświęca się święte hasła i najwznioślejsze ideały. Sprawy państwowe i narodowe traktuje się pod kątem widzenia małostkowym, lub zgoła nikczemnym.

Czynniki, przeznaczone do utrzymywania ładu i porządku, często przez własną nieudolność, wbrew najlepszym chęciom, przyczyniają się do dezorganizacji życia publicznego. Partje, mające na ustach frazesy o silnym rządzie i o mocnej władzy administracyjnej, same swoim postępowaniem i agitacją, nie liczącą się z niczem, sieją anarchję i bezrząd.

Frazesy i faryzeuszowskie hasła nie uratują ojczyzny naszej od zguby i bolszewizmu. Nie nienawiść partyjna, nie obrzucanie błotem tych, którzy mogliby i chcieliby tonący okręt państwa na spokojne wody wyprowadzić, lecz uczciwa, z zaparciem się siebie praca na posterunkach, lecz obywatelskie, sumienne, patrjotyczne wykonywanie na siebie przyjętych obowiązków będzie nas w stanie uratować od grożącego niebezpieczeństwa.

A niebezpieczeństwo jest naprawdę bliskie i naprawdę groźne!

Baczność, obywatele! Czuwajmy wszyscy na swych posterunkach, każdy jak winien i jak może.

St. Len.

Wojska jenerała Hallera.

Od paru tygodni sprawą, która najwięcej zajmuje ogół i najwięcej daje powodów do przeróżnych komentarzy, jest kwestja przybycia wojsk jenerała Hallera do Gdańska. Sprawa nabiera charakteru jątrzącego przez to przedewszystkiem, że krążące o niej wśród ogółu najrozmaitsze pogłoski znajdują wyraz na łamach najpoczytniejszych dzienników. Były więc najprzód wiadomości, że pierwsze oddziały wojsk jen. Hallera przybyły już do Gdańska. Wiadomość uległa potem sprostowaniu w tym duchu, że do Gdańska przybyły na razie nie oddziały jen. Hallera, ale krążowniki angielskie, których załogi rozbroiły garnizon niemiecki, co miało być utorowaniem drogi dla wylądowania wojsk jen. Hallera. Wkrótce potem pojawiła się już wiadomość rzekomo pozytywna, że oczekiwane oddziały jen. Hallera przybyły wreszcie do Gdańska i z Warszawy wyjechała nawet delegacja, ażeby wiadomość stwierdzić u źródła i ewentualnie powitać przybywające wojska, dele

gacji tej Prusacy nie przepuścili przez kordon graniczny — i na tem wiadomości się urwały. Obecnie nadeszły z Paryża przez Genewę nowe wiadomości, mające cechę prawie urzędowych, że naczelne dowództwo wojsk sprzymierzonych we Francji dnia 20 listopada r. b. zezwoliło na przejazd wojsk jen. Hallera przez Gdańsk do Polski i że przejazd ten miał się rozpocząć w połowie grudnia, ale że dnia 2 grudnia rozkaz ten został cofnięty. Według pogłosek, krążących, jak podaje „Kurjer Poranny“, w sferach rządowych polskich, cofnięcie rozkazu spowodował Komitet Narodowy w Paryżu, jako naczelna władza armji jen. Hallera.

Trudno już teraz stwierdzić, ile jest prawdy w tych pogłoskach, ale da to oczywiście znowu powód do przenajrozmaitszych i najfantastyczniejszych plotek i komentarzy, które są o tyle niepożądane i niebezpieczne, że oddziaływują coraz bardziej paraliżująco na bieg naszego życia publicznego.

Trzeba bowiem koniecznie dobrze sobie zdać sprawę ze stosunku, jaki zachodzi między rozmaitemi wiadomościami o przybywaniu wojsk jen. Hallera, a ogólnym biegiem naszych spraw publicznych.

W różnych kołach istnieje mniej lub więcej wyraźnie formułowane uczucie, że wraz z przybyciem wojsk jen. Hallera — stanie się w Polsce coś nieokreślonego. Odnosi się to nie tyle do polskich zagadnień zewnętrznych, ile ma oznaczać magiczny wpływ tych wojsk, czy osoby jen. Hallera, na rozwiązanie wszystkich trudności polskiej polityki wewnętrznej. Łatwo nawet znaleźć źródło tych uczuć. Niektóre czynniki polityczne w sposób bardzo umiejętny a dyskretny przeciwstawiają nieustannie rządowi Moraczewskiego Komitet Narodowy w Paryżu, jako ciało, jeżeli nie równorzędne, to co najmniej od niego niezależne, a prof. Stanisław Grabski umiał także ten ton utrzymać, starając się w swoich oświadczeniach składanych prasie, nadawać sobie charakter jeżeli nie arbitra to przynajmniej rozjemcy. Wnioski wolno ludziom wyciągać z tego jaknajrozmaitsze, zależnie od temperamentu. W rezultacie w poszczególnych kołach opinji publicznej wre nieustannie, czeka się na coś niewiadomego, co ma wkrótce nadejść z zewnątrz z nieodpartą siłą, to, co jest, uważa się za przejściowe—a przedewszystkiem nic się nie robi, bo wszystko będzie za nas zrobione.

Oczywiście nic za nas nie będzie zrobione. Musimy wszystko sami robić i będziemy tylko to mieli, co sami stworzymy. To są rzeczy jasne dla każdego człowieka, myślącego trzeźwo. I właśnie dlatego trzebaby położyć kres wszystkim przenajrozmaitszym plotkom, podsuwanym jako następstwa przybycia wojsk jenerała Hallera. Teraz rozpocznie się nowa fala wiadomości, że już przybył, że przybywa i nieprzybywa. Obowiązek wyjaśnienia opinji publicznej, jak się rzeczy mają istotnie, spada tu na prasę stołeczną, przedewszystkiem tę jej część, która posiada odpowiednie ku temu środki pieniężne. Gdyby wzięto się do tego z należytą energją, nie byłoby rzeczą zbyt trudną wyjaśnić, czy i kiedy wojska jenerała Hallera przybędą do Polski.

Są one tu nam koniecznie i coraz bardziej potrzebne, ale wcale nie dla tych powodów, o których gadają różni politycy kawiarniani. Do spraw wewnętrznych nie będzie jen. Haller się wtrącał tak samo, jak obecnie, nie wtrąca się do nich wojsko i nie rozstrzyga ich za pomocą bagnetu. Wojsko musi stać po za nawiasem życia politycznego i społecznego i jen. Haller, jeden z głównych organizatorów pierwszych zaczątków polskiej siły zbrojnej, doświadczony oficer i zwycięzki wódz, rozumie to z pewnością lepiej od innych. Ale wojska jen. Hallera są nam koniecznie i coraz bardziej gwałtownie potrzebne, bo coraz groźniejsze chmury ciągną na Polskę z zewnątrz. Walki pod Lwowem i w całej wschodniej Galicji nie ustają, starcia na Spiżu poczynają przybierać coraz poważniejszy charakter, Prusacy stoją nadal w Wielkopolsce i na Śląsku, a do tego przyłącza się nadciągająca ze wschodu fala bolszewicka i podaj jeszcze groźniejsza fala zdezorganizowanych wojsk niemieckich, wracających z Ukrainy, które pragną utorować sobie przemocą drogę przez Polskę. Krwawy szlak, jaki pozostawili ich poprzednicy, przeciągający przez Podlasie, jest groźnem ostrzeżeniem. Trzeba napiąć wszystkie siły militarne państwa, ażeby to nowe groźne niebezpieczeństwo odwrócić, i dlatego przedewszystkiem potrzebne są w Polsce wojska jenerała Hallera i otwiera się dla nich nowe historyczne pole działalności.

Obserw.

Zamiary amerykańskie.

—x—

W jednym z ostatnich numerów „New-Jork Times'a“ znajdujemy mowę ministra zarządzającego nieprzyjacielskimi majątkami w Ameryce, p. Palmera; mowa ta ma olbrzymie znaczenie dla przyszłych stosunków gospodarczych Niemiec do Ameryki.

Mitchell Palmer wyraził nadzieję, że będzie mu pozwolonem majątki i pieniądze nieprzyjacielskie, będące pod jego zarządem użyć na wypłaty, mające na celu naprawienie niektórych szkód wyrządzonych na morzu i lądzie amerykańskim poddanym przez gwałty niemieckie.

Minister ten oczekuje dalszej amerykanizacji majątków nieprzyjacielskich dopóty, dopóki nie będzie usunięta całkowicie własność wroga. Obecnie zarządza on 800,000,000 dollarów, a ma nadzieję, ze niedługo suma ta wynosić będzie przeszło m i l j a r d dollarów. „Gdy wojna się skończy, będzie szło jedynie o wartość pieniężną skonfiskowanej własności nieprzyjacielskiej, a nie o jej rodzaj. Nie przepowiadając co się stanie ze zdobytymi pieniędzmi, można jednak napewno powiedzieć, że te przedsiębiorstwa, które Niemcy stworzyli w Ameryce będą dla nich nazawsze stracone. Rozbrojenie przemysłowe musi przyjść jednocześnie z rozbrojeniem militarnym. Autokracja w przemyśle musi upaść razem z Hohenzollernami.

Życzę sobie, aby banki tego kraju pomogły mi do uwolnienia się od dławiącego uścisku, w jakim Niemcy przez swoje banki trzymają najważniejsze gałęzie przemysłu w naszym kraju. Chcę aby każda fabryka, każdy warsztat, każda wytwórnia, należąca do nieprzyjaciela na wsze czasy przeszła w ręce amerykańskie. W najbliższych tygodniach wystawimy na publiczną licytację przedsiębiorstwa nieprzyjacielskie, mające wartość koło 200 miljonów dolarów. Należą tutaj fabryki wełny w New-Jersey, jak również fabryki chemikalji, farb, koronek, maszyn i wielkie zakłady elektryczne. Niebawem nastąpią dalsze sprzedaże.

Amerykanizacja przedsiębiorstw niemieckich nie może ulec zwłoce. Sprzedaże te dają bankom amerykańskim wspaniałą akcję do niedwuznacznego zadokumentowania swego szczerego patrjotyzmu. Czuję, że mogę liczyć na ich pomoc w tej wielkiej pracy amerykanizacyjnej“. Następnie p. Palmer przytoczył historję i działalność niemieckich banków, które, jak twierdził, w rzeczywistości są niemieckiej krwi agentami rządowymi w Ameryce. „Niemiecki bank“ powiedział p. Palmer, miał swych przedstawicieli w radach nadzorczych 114 amerykańskich organizacji przemysłowych; kierownicy banków niemieckich byli istotnymi dyrektorami niemieckiego przemysłu. Amerykańscy bankierzy muszą wypędzić niemieckich współwłaścicieli i troszczyć się o absolutną amerykanizację. Po skończonej wojnie w kraju tym nie może pozostać żaden godny uwagi udział niemiecki w przedsiębiorstwach amerykańskich, któryby mógł być punktem wyjścia dalszych interesów niemieckich“.

Wieści z Rosji i Ukrainy.

—x—

Nowe szczegóły wymordowania carskiej rodziny.

„Gołos Kijewa“ pomieszcza artykuł gen. Ałmazowa, zawierający nowe szczegóły wymordowania carskiej rodziny.

Rozstrzelana została cała rodzina: Mikołaj II, następca tronu, Aleksandra Teodorówna, wielkie księżniczki Tatjana, Olga, Marja i Anastazja.

Na krótko przed wymordowaniem całą rodzinę zamknięto w jednym pokoju. Do dyspozycji uwięzionych dano jeden jedyny tapczan, na którym sypiała Aleksandra Teodorówna, reszta spała na gołej podłodze.

W tym samym pokoju znajdowała się straż czerwonej gwardji.

Uwięzionych — mówi gen. Ałmazow — traktowano ohydnie. Często śród nocy budzono ich, zadając najcyniczniejsze pytania. Szczególnie ohydnie odnoszono się do wielkich księżniczek.

W nocy na 17 lipca komisarz ludowy Awdiejew zakomunikował więźniom, że zostaną rozstrzelani. Zaprowadzono ich do piwnicy, ustawiono przy ścianie i rozstrzelano. Księżniczka Tatjana, raniona kilkoma kulami, dobita została kolbami.

Tej samej nocy ciała pomordowanych wywieziono z Jekaterynburga i w odległości 40 wiorst od tego miasta spalono.

Kamerdyner Mikołaja II wśród popiołu i zwęglonych kości znalazł wielki brylant, własność księżniczki Olgi.

Co do reszty członków rodziny Mikołaja II komunikuje gen. Ałmazow, że w Permie zostali zabici wielcy książęta Jan i Igor Konstantynowicze.

Wielka księżna Elżbieta Teodorówna ukrywa się dotychczas na Uralu. O wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu, ani na Syberji, ani też na Uralu niema żadnych wiadomości, z wyjątkiem tego, że udało mu się umknąć z Permu wraz ze swym sekretarzem.

Jeńcy w Kijowie.

Zarówno rząd kijowski, jak i społeczeństwo mało zdaje się troszczyć losem jeńców.

Takie przynajmniej odnieść można wrażenie z głosów prasy kijowskiej: „Myśmy tak zobojętnieli, tak zaśmiecili dusze nasze brudnym popiołem przeżytych wypadków, że gdy na ulicach naszego miasta pojawiły się tysiące jeńców, umierających z głodu, gdy do nas zwracano się z błagalną prośbą o pomoc, myśmy nie mieli dla nich chleba, a co gorzej, ani chęci nawet pomóc nieszczęśliwym“.

Tak pisze „Gołos Kijewa“.

Fala ludzi głodnych, dla których nie zorganizowano absolutnie żadnej pomocy, zaczyna powoli zapełniać ulice Kijowa.

Dotychczas starano utrzymać się ich zdala od miasta, jednakże przerywają oni kordony, wymykają się z prowizorycznych punktów koncentracyjnych i powoli, lecz stale zasilają armję niezadowolonych, podatnych dla agitacji bolszewizmu.

Rosnące wrzenie na Ukrainie przypisać przedewszystkiem należy temu elementowi.

Wątpliwem jest, czy koalicja zdoła zaprowadzić porządek w Rosji, nie opanowawszy tego ruchu.

Ruchomy cmentarz.

Ruchomym cmentarzem nazywa „Gołos Kijewa“ niesłychaną ilość jeńców rosyjskich, powracających do miejsc rodzinnych.

Liczby powracających ustalić trudno; gen. Aleksiejew przypuszcza, że wróci najmniej 800 tysięcy.

Niebezpieczeństwo.

Ten prawdziwy potop jeńców, to nowe niebezpieczeństwo, to nowe wzmocnienie sił bolszewizmu.

Prasa kijowska świadoma jest tego; całe szpalty pism poświęcone są opisom doli jeńców wojennych.

A opisy rzeczywiście są straszne. Jeńcy cierpią głód, brak kompletny ubrań, brak organizacji, jednem słowem brak absolutnie wszystkiego, co mogłoby tę napół zdziczałą masę utrzymać w karbach, lub dyscyplinie.

„Minęło więcej niż rok — opowiada jeden z jeńców — gdyśmy ostatni raz chleb jedli. Żywiliśmy się liśćmi drzew, żuliśmy igły drzew sosnowych, co spowodowało rany ust i żołądka.

Prawdziwem szczęściem dla nas było, gdy znaleźliśmy w lesie zdechłego konia. Prawda, ścierwo już zaczęły toczyć robaki, jednakże wycinaliśmy mięso jako tako zdrowe i przez kilka dni karmiliśmy się padliną“.

Komunikat wojenny.

(P. A. T.)

Warszawa, 28 grudnia.

Komunikat sztabu generalnego z d. 28 b. m.

Po przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel zaatakował Lwów od strony północno-wschodniej i południowej. Atak na Sokolniki odparto z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela. Na północ od Zubrzy nieprzyjaciel posunął się ku Kozielnikom. Zajęte w południe przez rusinów Krzywcyce, Zboiska, fabryka sztucznych nawozów, Frenklówka i wzgórza na północ od Hołoska Wielkiego zostały naszym kontratakiem odebrane, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. — Wzięto kilkudziesięciu jeńców i kilka karabinów maszynowych. Grupa majora Sopotnickiego zaatakowana w Stawczanach odparła atak i wypędziła nieprzyjaciela do Polanki, a następnie oczyściła Obroszyn. — Wzięto przytem kilkudziesięciu jeńców, wśród nich 3 oficerów. Pod Przemyślem, Chyrowem i Rawą Ruską sytuacja bez zmiany.

Na Spiżu i Orawie spokój.

Szef sztabu generalnego.

Krwawe starcia w Poznaniu.

Rozbrojenie żołnierzy niemieckich. Miasto znajduje się w rękach polskich.

Warszawa, 28 grudnia.

(P. A. T.)

Wydział prasowy ministerstwa spraw zewnętrznych komunikuje:

Tłum niemców złożony z żołnierzy i cywilnych zerwał dnia 26 b. m. chorągwie koalicyjne z gmachu naczelnej rady ludowej w Poznaniu. Rozpoczęła się strzelanina z karabinów maszynowych, która trwała do godziny 7 wieczorem. Padło bardzo wiele ofiar. Ministerstwo spraw zewnętrznych zwróciło się w tej sprawie do mocarstw koalicyjnych, protestując przeciwko gwałtom niemieckim.

Kalisz, 28 grudnia.

(P. A. T.)

„Gazeta Kaliska“ donosi z Poznania: W piątek przed godziną 5 po południu poczęły się na ulicach Poznania zbierać gromady żołnierzy niemieckich i cywilnych, którzy z okrzykiem: „Posen ist eine deutsche Stadt“ poczęli zdzierać chorągwie państw koalicyjnych, szczególnie angielskie. Od strony ulicy św. Marcina nadszedł przed Bazar pochód niemiecki z chorągwiami o barwach niebieskich i pieśniami „Wacht am Rein“ i „Deutschland über alles“. Tłum począł zrywać chorągwie amerykańskie i angielskie. Żołnierze niemieccy uzbrojeni wdzierali się do domów i zrzucali chorągwie koalicyjne z balkonów i okien. Polskich chorągwi nie ruszono. Polacy protestowali przeciwko temu gwałtowi, przyczem w bardzo wielu miejscach przyszło do bójki. Podczas bójki przed Bazarem ukazał się w oknie poseł Korfanty, prosząc polaków o rozejście się do domów, aby nie dopuścić do prowokacji niemieckiej. Większa część tłumu pozostała na miejscu, walcząc dalej z niemcami. Około godziny 5-ej po południu zjawił się przed Bazarem niewielki oddział niemiecki z oficerami na czele. Niemcy ustawili w 4 miejscach karabiny maszynowe, z których poczęli strzelać do tłumu. Jak opowiadają, jest około 47 osób narodowości polskiej zabitych i rannych, w tem przeważnie dzieci i kobiety.

Kalisz, 28 grudnia.

(P. A. T.)

„Gazeta Kaliska“ donosi w dalszym ciągu o wypadkach poznańskich: Straż obywatelska i milicja odebrała niemcom wszystkie karabiny maszynowe i rozbroiła cały oddział niemiecki. Podczas walk tych zginąć miało przeszło stu żołnierzy niemieckich. Następnie rozbrajano niemców w całem mieście. Polskie posterunki bardzo gęsto rozstawiono po ulicach. Polscy żołnierze obsadzili również dworzec kolejowy, rewidując wszystkie pociągi, przyjeżdżające do Poznania. Obecnie w całym Poznaniu niema ani jednego żołnierza niemieckiego.

Kalisz, 29 grudnia.

(P. A. T.)

„Gazeta Kaliska“ donosi: Na pograniczu otrzymano z Poznania dziś w południe wiadomość telefoniczną, iż w mieście panuje zupełny spokój. Całe miasto znajduje się w rękach polskich.

Neutralność władz wobec wyborów.

(P. A. T.)

Warszawa, 28 grudnia.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał następujący dekret do komisarzy ludowych: Wobec zbliżania się wyborów do Sejmu ustawodawczego zwracam z całym naciskiem uwagę komisarzy powiatowych, burmistrzów i naczelników gmin, że organa państwowe i samorządowe nie mogą pod żadnym pozorem wywierać jakiejkolwiek presji na wyborców na rzecz jakiejkolwiek listy kandydatów. Urzędnicy winni takiego nadużycia władzy pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności. Wybory odbyć się muszą w warunkach zupełnej wolności obywatelskiej, aby istotna wola narodu mogła znaleźć swój wyraz bez najmniejszego skrępowania. Komisarze powiatowi, burmistrze i naczelnicy gmin obowiązani są do udzielenia wszelkiej pomocy komisarzom wyborczym, oraz głównym i miejscowym komisjom wyborczym w ich trudnej pracy. Przypominam jednocześnie, że udział czynny organów państwowych w agitacji politycznej jest wogóle niedopuszczalny, naraża bowiem na szwank ich powagę i pozbawia zaufania szerokich kół ludności. Nie mam zamiaru krępować osobistych przekonań

urzędników. Muszą oni jednak, występując w charakterze oficjalnym, zachowywać całkowitą bezstronność wobec sprzecznych nieraz ze sobą dążeń i kierunków grup politycznych.

Podpisany minister spraw wewnętrznych
Thugut.

Organizacja milicji ludowej.

(P. A. T.).

Warszawa, 28 grudnia.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje: Wobec wiadomości niektórych dzienników o jakoby niepomyślnym przebiegu organizacji zastępów milicji ludowej, stwierdza wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych, że, wbrew wszelkim pogłoskom, materjał ludzki, napływający do biura werbunkowego, przedstawia się jaknajlepiej, zarówno ilościowo, jak i jakościowo. Organizacja kadrów milicji ludowej dobiega końca, wobec czego ramy organizacyjne wkrótce będą rozszerzone i na prowincję.

Wybory odbędą się w terminie.

(P. A. T.).

Warszawa, 28 grudnia.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że pogłoski o odroczeniu wyborów do Sejmu ustawodawczego są całkowicie bezpodstawne. Ewentualne opóźnienie w wyborach niektórych miejscowości powiatów wschodnich, wywołane czysto lokalnymi warunkami, nie mogą w niczem zmienić zasadniczych terminów ustalonych dla wyborów.

Podróż delegacji notyfikacyjnej.

(P. A. T.).

Warszawa, 28 grudnia.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje: Delegacja notyfikacyjna wysłana z ramienia Naczelnika Państwa do mocarstw koalicyjnych, a złożona z pp. dr. Dłuskiego, dr. Sokolnickiego, sekretarza, prof. Sujkowskiego i rotmistrza Wieniawy Długoszewskiego, uzyskała natychmiast po przybyciu do Wiednia w dniu 26-ym b. m. bez żadnych przeszkód możność udania się w dalszą drogę do Szwajcarji.

Strajk dzieci szkolnych.

(P. A. T.).

Berlin, 28 grudnia.

„Berliner Tageblatt" donosi: W Miedźwi i Grzawie zastrajkowały dzieci szkolne, oświadczając, że powrócą do szkoły dopiero wówczas, gdy nauka odbywać się będzie w języku polskim. Nauczyciele niemieccy na warunek ten zgodzić się nie chcą.

Hołd dzieci poznańskich.

(P. A. T.)

Poznań 28 grudnia.

„Kurjer Poznański" donosi: W piątek w południe złożyły dzieci poznańskie imponujący hołd państwu Paderewskim. Czoło olbrzymiego pochodu, w którym wzięło udział przeszło 23 tysiące dzieci wszystkich parafji poznańskich stanęło przed godziną 12-tą przed Bazarem. Deputacje poszczególnych parafji z proboszczem Młynarskim i swojemi duszpasterzami na czele zjawiły się w hali Bazaru. Tymczasem zebrały się na ulicy niezliczone tłumy publiczności, wypełniając cały plac i ulice przyległe. O godzinie 12 ukazał się deputacjom reprezentant rządu angielskiego w towarzystwie posła Korfantego. Do dzieci przemówił najpierw poseł Korfanty, objaśniając im, że witają przedstawiciela tego wielkiego mocarstwa, które w pierwszej mierze przyczyniło się do powalenia pruskiej, dławiącej nas potęgi.

Dzieci wzniosły okrzyk: Niech żyje Anglja. Pułk. Wade odpowiedział po angielsku ze wzruszeniem, że, gdy wróci do ojczyzny swojej, powie dzieciom angielskim, jak go tu serdecznie polskie dzieci witały. W zastępstwie niedomagającego męża przyjęła deputacje dzieci pani Paderewska, która na przemówienie 2 chłopców serdecznie podziękowała za przyjęcie. Po przyjęciu delegacji ruszył pochód. Stubarwna wstęga główek dzieci, trzymających proporce z orzełkami, ze sztandarami, gierlandami i łukami barwnymi, toczyła się jak żywy wąż bez końca.

Z okien Bazaru pozdrowiła je pani Paderewska, pułk. Wade z posłem Korfantym, reszta oficerów angielskich, oraz major Iwanowski. Dziękując za owacje, pułk. Wade stanął w oknie, zasalutował i wołał po polsku: Niech żyje Polska! Niech żyje Poznań! Dzieci i publiczność odpowiadały: Niech żyje Anglja!

Pod koniec zgotowała publiczność owację majorowi Iwanowskiemu, jako reprezentantowi armji polskiej, walczącej po stronie koalicji.

Towarzysze Paderewskiego.

(P. A. T.)

Poznań, 28 grudnia.

„Kurjer Poznański" donosi: W towarzystwie państwa Paderewskich znajdują się: pułk. Wade z oficerami marynarki angielskiej komandorem Rawlingsem i podchorążym Langfordem oraz majorem wojsk polskich jen. Hallera, Iwanowskim. Nadto towarzyszy Paderewskim delegat polskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Kopenhadze Strakacz.

Przemówienie Paderewskiego.

(P. A. T.)

Poznań, 28 grudnia.

„Kurjer Poznański" donosi: Podczas czwartkowego przyjęcia w Bazarze Paderewski przemówił w następujących słowach: Wielce szanowni przedstawiciele Wielkopolski! Szanowne Rodaczki i Rodacy! siostry i bracia! Co się w tej chwili w duszy mojej dzieje, każdy z was odgadnie. Po tym, co przed chwilą przeżyłem, słowo na ustach zamiera. Żyjemy w czasach, kiedy każdy powinien panować nad uczuciami. I ja opanować muszę wzruszenie, a że mówić winienem, więc mówię. Za to przyjęcie tu Wam i tam tłumom tym na ulicy serdecznie dziękuję. To, coście mnie zgotowali, nie do mojej się odnosi osoby. Jestem symbolem pewnej idei, tej samej, której służy polski komitet narodowy. Jako delegat komitetu narodowego, szczęśliwy jestem, żem znalazł dla niego takie uznanie, jako człowiek czuje się szczęśliwy, że dożyć mogę tej chwili, że mogę być symbolem. A dla człowieka to zaszczyt wielki, tem większy, iż spotkał mnie tu, na tej wiekopomnej, odwiecznej, wielkopolskiej ziemi, od Was, coście nie dali się prześcignąć w spełnianiu obowiązków narodowych, w odpieraniu nacisku przemożnego, coście w pracy organicznej i gospodarczej Polsce całej byli przykładem. A zaszczyt ten spotkał mnie nie od jednej warstwy, od jednej klasy ale od całego ludu wielkopolskiego.

Jestem dumny z tego, że jako członek polskiego komitetu narodowego, nie należałem do żadnego stronnictwa. Tem śmielej i szczerzej dziś powiedzieć mogę, że dziś nie pora na stanowe i dziedziczne przywileje. Wszyscyśmy, dzieci jednej Matki i o ile każdy z nas swój święty spełni obowiązek, mamy równe prawo do Jej sprawiedliwej opieki. Po długich latach niewoli Ojczyzna się odradza. Odbudować się musi na tych samych podstawach, na których tu pierwsza budowa poczęta została. Żadne najmądrzej zorganizowane stronnictwo Ojczyzny odbudować nie zdoła; do tego dzieła trzeba jedności i zgody wszystkich, miłości i siły, wiary i zaparcia się samego siebie. Do tego dzieła potrzeba wszystkich sił i wszystkich serc zespołu. Odbuduje Polskę przedewszystkiem chłop polski i robotnik polski z niego powstały i my wszyscy, o ile pójdziemy z ludem.

Niech żyje polska zgoda, jedność, i Ojczyzna nasza wolna, zjednoczona, z naszym polskim wybrzeżem żyć będzie powsze czasy.

Erzberger o dostępie Polski do morza.

(P. A. T.)

Berlin, 28 grudnia.

Biuro Wolffa podaje treść wykładu Erzbergera o związku narodów. Powiedział on między innymi, że konieczność związków ludów powstała po upadku dotychczasowego międzynarodowego politycznego systemu, który opierał się wyłącznie na przemocy i rywalizacji narodów. Najgłówniejszym założeniem związku narodów jest obowiązkowy sąd rozjemczy, rozbrojenie oraz równouprawnienie na polu gospodarczym.

Mówca żąda, by ludność Alzacji i Lotaryngji sama rozstrzygnęła o swoim losie, oraz ażeby zostało utworzone niezawisłe państwo polskie, w myśl punktu Wilsona. Wilson wskazuje drogę, na której polacy otrzymać mogą dostęp do morza, nie uciekając się do brutalnych, niczem nie usprawiedliwionych aneksji, które Wilson odrzuca.

Wobec bezsilności Niemiec mogą znaleźć wszelkie zwycięstwa chwilowo zaspokojenie, lecz będzie to podłożem nowej wojny. Niemcy podzielone byłyby największym niebezpieczeństwem dla związku narodów. Erzberger przyznaje obowiązek Niemiec do wynagrodzenia szkód powstałych z powodu obsadzenia Belgji i północnej Francji. Więcej zdaniem jego, nie można na Niemców nałożyć.

Zakładnicy ukraińscy w rękach polskich.

(P. A. T.)

Lwów, 28 grudnia.

Dzienniki lwowskie zamieszczają następujący komunikat:

Ażeby położyć kres rozlicznym knowaniom agitatorów ukraińskich przeciw społeczeństwu i wojsku polskiemu zarządziło naczelne dowództwo wojsk polskich aresztowanie 30 obywateli narodowości ukraińskiej. Rozkaz wykonano onegdaj, poczym osoby te wywieziono do obozu jeńców cywilnych pod Krakowem.

podp. **Naczelne kwatermistrzostwo naczelnego dowództwa wojsk polskich.**

Pobór rekrutów do wojska polskiego.

Warszawa, 28 grudnia.

(P. A. T.)

Ogłoszony tu został dekret o obowiązkowym poborze regularnym roczników (1896 do 1899) na obszarze generalnego okręgu krakowskiego z wyłączeniem okręgu Będzińskiego. Służba czynna świeżo powołanych roczników będzie wyjątkowo obejmowała okres 4 miesięcy. Po tym okresie zostaną te roczniki zastąpione rocznikami, pobranymi na obszarze dawnego Królestwa Polskiego. Równocześnie zarządził Naczelnik Państwa zdemobilizowanie obecnie jeszcze służących 14 roczników (1883—1885) jako też rocznika 1900 roku na obszarze generalnego okręgu krakowskiego z wyłączeniem okręgu będzińskiego. Zdemobilizowanie ma nastąpić natychmiast po wcieleniu do szeregów wspomnianych 4 roczników.

Strajki rolne.

Kalisz, 28 grudnia.

(P. A. T.)

Strajki rolne, które w ostatnich dniach wybuchły w kaliskim, zataczają coraz szersze kręgi.

Płock, 28 grudnia.

W Drobińskim i Płockim rozpoczęły się 27 b. m. strajki rolne na tle żądań ekonomicznych.

Strajki w kopalniach śląskich.

(P. A. T.).

Bytom, 28 grudnia.

Biuro Wolffa donosi, że strajk górników rozszerza się coraz bardziej. Strajkujący uszkodzili aparaty, doprowadzające świeże powietrze do kopalni, ażeby uniemożliwić pracę robotnikom, nie solidaryzującym się z nimi. Centralna rada ludowa niemiecka na Śląsku Górnym ogłosiła odezwę, w której zaznacza, że dalsze strajki zmuszą ją do wezwania pomocy wojskowej, celem zabezpieczenia ludności.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 28 grudnia.

(P. A. T.)

Biuro Wolfa rozsyła następującą wiadomość: „Deutsche Allgemeine Zeitung" podaje, że między przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych, ministerstwa spraw wewnętrznych i komisji dla spraw zawieszenia broni, oraz innych władz odbyły się rokowania w sprawie Polski. Doprowadziły one do ugody skrajnych zapatrywań. W międzyczasie nadeszła wiadomość, która rzuciła nowe światło na stosunki polsko niemieckie. W Poznaniu miały wybuchnąć walki uliczne między niemcami a polakami, które trwały aż do wczoraj. Dotychczas nie stwierdzono, która ze stron dała powód do tych walk. Należy mieć przed oczyma fakt, że prowokacyjny wjazd Paderewskiego do Poznania oraz jawnie przygotowany udział ludności, mówiącej po polsku, doprowadziły atmosferę już gorącą do napięcia niebywałego.

„Lokalanzeiger" podaje, że oddział wojskowy niemiecki zerwał jeden ze sztandarów, jakie polacy w wielkiej liczbie zawiesili o barwach amerykańskich, angielskich i francuskich. Około stu polaków miało demonstracyjnie pociągnąć przed prezydjum policji, ażeby zająć je siłą. Miano strzelać. Oddział 59 żołnierzy z 20 pułku artylerji polnej z karabinami maszynowymi musiał zagrożonym towarzyszom pospieszyć na pomoc. Po żywej wymianie strzałów miano wczoraj wieczorem przywrócić zupełny spokój.

Zamordowanie Wilhelma II.

(P. A. T.).

Wiedeń, 28 grudnia.

„Telegraphenkompagnie" przynosi pogłoskę z Paryża, jakoby cesarz Wilhelm został zamordowany.

Nie chcą go u siebie.

(P. A. T.).

Bazylea, 28 grudnia.

Dzienniki donoszą z Roterdamu, że robotnicy portowi w Holandji zapowiedzieli na początku stycznia strajk powszechny, jeśli do tego czasu cesarz Wilhelm nie opuści Holandji.

Warszawa.

O giełdach prywatnych.

W sferach kulis giełdowych w Warszawie nie schodzi z porządku dziennego sprawa aresztowania kilkudziesięciu osób, które w kawiarni Bristol kupowały i sprzedawały banknoty rosyjskie i austryjackie.

Poraz pierwszy spekulantów tych aresztowała policja kryminalna niemiecka. W biurze policyjnem odebrano im pieniądze, które przecież nazajutrz zwrócono w całości. Naturalnie, nie obeszło się przy tem bez łapówek. Aresztowanie to policja niemiecka tłomaczyła poszukiwaniem podrabianych koron austryjackich. Inaczej przecież mówili giełdziarze. Ich zdaniem spekulantów uwięziono na skutek zabiegów komitetu giełdowego i bankierów, którym „giełda" Café Bristol wyrządza dotkliwą krzywdę, większe bowiem tranzakcje odbywają się w tej kawiarni, aniżeli na giełdzie. Tu obracają codziennie miljony, gdy w bankach ruch bywa nikły.

Bankierzy usiłowali tłum spekulantów odciągnąć z kawiarni i obok domu bankowego Goldfederów przy ul. Dzielnej urządzono specjalny klub, w którymby dokonywano tranzakcji pod okiem agentów giełdowych. Zabiegi te przecież nie wydały owoców — w klubie pusto, w kawiarni dwa razy dziennie tłok.

Nareszcie w tygodniu przedświątecznym wtargnęła do kawiarni policja kryminalna polska i znowu spekulantów odprowadziła do swojego biura. Tam poddano ich rewizji tak ściśle, że nawet jednemu z kupców łódzkich zabrano 240000 rubli, które miał zaszyte w kamizelce, a więc przypuszczać można, że nie przyniósł ich do kawiarni na handel.

Wszystkim gotówkę posiadaną zabrano. Nazajutrz zrana zwrócono wszystkim pieniądze, zatrzymano przecież każdemu po 4000 rubli, objaśniając, że pieniądze te wraz z protokułami odesłano do prokuratora.

Po co? dla czego?

Oto pytanie, na które odpowiedź starałem się znaleźć u bankierów i u pracowników.

Bankierzy są, naturalnie, w cichości zadowoleni — ale pracownicy potrząsają głowami i mówią:

— Nie ma prawa, na którego zasadzie policja mogłaby ludziom prywatnym zabraniać zmiany czy kupna waluty w kawiarni, a nie na giełdzie lub u bankiera. Każdy może kupować, czy sprzedawać towar tam, gdzie może zbyć go najdrożej a kupić najtaniej — nie można waluty w tym razie uznać za artykuł pierwszej potrzeby, co do których rząd wydaje osobne rozporządzenia.

Jeżeli zatem niema artykułu prawa na którego zasadzie możnaby zabronić wymiany pieniędzy, nawet zawodowej, w kawiarni, to tem mniej policji nie przysługiwało żadne prawo tłumnego aresztowania spekulantów. Nie miała też ona prawa zatrzymywania po 4000 rb. każdemu z nich.

Jeżeli co mogła zrobić policja, to jedynie zbadać, kto z tych spekulantów zajmuje się stale, a więc zawodowo, kupnem i sprzedażą walut i zażądać okazania świadectwa z opłacenia podatku gildyjnego, jaki opłacać musi każdy właściciel kantoru bankierskiego i zmusić każdego do niezwłocznego zapłacenia tego podatku wraz z karą za opóźnienie.

To też bezsensownem jest objaśnienie, że policja kryminalna protukuły i pieniądze zatrzymane odesłała do prokuratora, skierować je bowiem była powinna raczej do urzędu podatkowego.

Rzecz naturalna, że spekulant, który w kawiarni stale kupuje i sprzedaje waluty, winien płacić podatek taki, jak bankier, który posiada kantor własny, gdy spekulant kantor ma w kawiarni.

Tak te sprawy tłumaczą prawnicy. Jak zaś ją rozstrzygnie władza państwowa jeszcze niewiadomo.

Tymczasem giełda prywatna w Café Bristol kwitnie po dawnemu.

F.

—x—

Przyjazd Paderewskiego.

(wł.) Przyjazd Ignecego Paderewskiego do Warszawy spodziewany jest jutro, w poniedziałek.

Znów pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

(wł.) Do Warszawy przybyli przywódcy ludowców galicyjskich z grupy posła Stapińskiego, w osobach pp. Dyląga, Próchnika i posła Wójcika.

Panowie ci odbyli wczoraj (w sobotę) zrana dłuższą konferencję z prezydentem gabinetu w sprawie ogólnej sytuacji politycznej.

W kuluarach pałacu Namiestnikowskiego rozeszła się w związku z tem znów pogłoska o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, w kierunku uwzględnienia postulatów ludowcowych.

O taryfę pocztową dla pism.

(wł.) W ministerstwie poczt i telegrafów odbyła się ponowna narada w sprawie nowej taryfy dla przesyłki pism.

Obecny na posiedzeniu kierownik wydziału prasowego ministerstwa spraw wewnętrznych p. Mańkowski, podjął poważne objekcje przeciwko znanemu projektowi podwyższenia taryfy, stwierdzając jednocześnie, że w związku z trudnościami technicznemi i ogólnym kryzysem, jaki przechodzi prasa, wprowadzenie w życie nowego projektu zahamuje wprost rozwój czytelnictwa.

Istnieje nadzieja, że sprwa zostanie załatwiona pomyślnie.

Ubrania i amunicja z Węgier.

(wł.) W kołach wojskowych omawiany jest projekt zakupienia ubrań i amunicji na Węgrzech.

W związku z tym projektem udaje **się wkrótce do Budapesztu specjalna delegacja wojskowa.**

—o—

ŁÓDŹ.

Wiadomości bieżące.

Przed wyborami do sejmu.

Pomimo zbliżającego się terminu wyborów do sejmu ustawodawczego, akcja wyborcza w Łodzi prowadzona jest nader ospale. Zwłaszcza listy lokatorów, przeważnie z dzielnic pobocznych i przedmieść, jak Widzew, Chojny, Zdrowie, Brus, Radogoszcz, Bałuty, Koziny, wcale nie wpływają do magistratu. Pośrednio wpływa na to okoliczność, że nie rozesłano już gotowych kwestjonarjuszów do wypełnienia, lecz nakazano tylko, aby gospodarze sami takowe przygotowali, wypełnili i odesłali. Na przedmieściach zaś większość właścicieli domków stanowią mało, lub wcale niepiśmienni „obywatele", wprost nie mający pojęcia o jakichkolwiek szematach i linjowaniu wykazów. Gdyby nadsyłanie list zawiodło, wtedy pozostawałoby li tylko biuro adresowe, jako podstawa do sporządzania list wyborców.

Co do stronnictw wyborczych, to dotychczas oficjalnie utworzone zostały dopiero dwa Komitety wyborcze, a mianowicie; N. Z. R. (Wolczańska 139) i P. P. S. (frakcja) Andrzeja 13. P.P.S. (lewica) i S. D. K. P. i L. utworzyły, jak wiadomo, wspólną partję komunistyczną, zwalczającą wybory, wobec czego nie wchodzą w rachubę. Co do innych stronnictw polskich wiadomo, iż Zjednoczenie narodowe uzależnia wystawienie własnego komitetu wyborczego dopiero od rezultatu konferencji prowadzonych z N. Z. R., Ch. Dem. i Kołem kobiet narodowych, pomiędzy któremi to ugrupowaniami toczą się rokowania w sprawie skonsolidowania wspólnie akcji wyborczej.

Gdyby do porozumienia nie doszło, to w każdym bądź razie z temi stronnictwami nastąpi połączenie list.

Żydzi ze swej strony przygotowują się usilne do akcji wyborczej i kompromis pomiędzy żydami i polakami zdaje się jest wykluczony. Pośród wyborców żydzi stanowią 48 proc., polacy 52 proc.

Wynik wyborów przewidywany jest mniej więcej taki: P. P. S.—2 posłów, pozostałe ugrupowania polityczne polskie w razie ich skonsolidowania — 4 do 5 posłów, oraz żydzi 4 lub 3.

Biura wyborcze.

Wobec konieczności uruchomienia około 200 lokalów wyborczych wydział gospodarczy magistratu zwrócił się do wydziału szkolnictwa o oddanie do dyspozycji komisji wyborczej wszystkich lokalów szkolnych. Biura wyborcze czynne będą od godz. 4-ej do 7-ej popoł. przeto zajęciom szkolnym biuro wyborcze nie przeszkodzi w pracy.

Biura rozpoczną swoją czynność już w początku przyszłego tygodnia. Pożądane więc byłoby wcześniejsze zkomunikowanie się kierowników szkół z wydziałem szkolnictwa ewentualnie wprost z wydziałem gospodarczym.

Z Rady szkolnej okręgowej.

W poniedziałek, 30 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej okręgowej. Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawozdanie komisji dla rozpatrzenia budżetu szkolnego, oraz sprawę sieci szkolnej.

Z komisarjatu ludowego w Łodzi.

Dotychczasowy komisarjat obejmował jednocześnie miasto i powiat. Od chwili mianowania komisarza ludowego na miasto Łódź w osobie p. Rżewskiego, stosunki uległy radykalnej zmianie.

Powstała potrzeba odłączenia funkcji organizacyjnych administracyjno-powiatowych od miasta.

Łódź stanowi tak poważne centrum, skupiające około pół miljona ludności, że sprawa ta stała się koniecznością. Wobec tego w szybkiem tempie pod kierownictwem komisarza ludowego następuje wydzielenie niektórych wydziałów i organizowanie nowych.

Przy komisarjacie ludowym mają się znajdować następujące wydziały: 1) wydział koncesji; 2) kontrola teatrów, kinematografów i widowisk; 3) wydział techniczno-budowlany; 4) wydział lekarski, w skład którego wchodzi państwowy instytut hygieniczny; 5) państwowy urząd weterynaryjny; 6) wydział do walki ze spekulacją i lichwą; 7) wydział prasowy, którego zadaniem będzie wydawanie dziennika urzędowego; 8) wydział statystyczno-informacyjny.

Etaty poszczególnych urzędników zostaną prawdopodobnie zatwierdzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Dziś wyjechał w tej sprawie komisarz ludowy do Warszawy. Ilość urzędników przy komisarjacie wynosi tymczasowo 50.

Czynności komisarza ludowego w Łodzi, oprócz wyżej wymienionych, mają na celu czynności nadzorczo-kontrolujące nad uchwałami Rady Miejskiej, które komisarz ludowy ma prawo zawieszać, jeżeli stoją w sprzeczności z przepisami obowiązującymi.

Również w stosunku do policji Państwowej jest stosunek nadzorczy i kontrolujący, i w tym wypadku ma komisarz prawo czynnej ingerencji.

Pomoc wojskowa może być udzielona tylko na żądanie komisarza ludowego, jeżeli pomoc policji okaże się niewystarczającą.

Również aresztowania podejrzanych osób i niebezpiecznych może być dokonywane na rozkaz komisarza i przekazane prokuraturze Państwowej.

Słowem władza Komisarza Ludowego jest dosyć rozległą.

Orjentacja i gruntowna znajomość stosunków lokalnych jest konieczną, czemu odpowiada, jako łodzianin, komisarz Rżewski.

Osobiste.

Przewodniczący Rady Miejskiej pan inż. Tadeusz Sułowski jak się dowiadujemy w początkach stycznia opuszcza Łódź, przenosząc się na stałe do Warszawy, gdzie obejmuje stanowisko dyrektora-zarządzającego nowozałożonego towarzystwa akcyjnego „Siła i Światło".

Komisarz ludowy m. Łodzi, Aleksy Rżewski wyjeżdża dziś w sprawach urzędowych do Warszawy.

W sprawie dentystyki szkolnej.

Wszyscy koledzy i koleżanki zawodu lekarsko-dentystycznego, pozostający bez pracy, a chcący i mogący pracować dla dziatwy szkół ludowych miejskich, jako lekarze-dentyści, proszeni są dziś dn. 30 i jutro d. 31 b. m. we własnym interesie do kol. Michała Salzwassera, Krótka 5, o godz. 6 — 7 w. celem wspólnej narady w sprawie bardzo ważnej.

U handlowców polskich.

Dziś, o godzinie 5-ej po południu, w sali Stowarzyszenia handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108, odbędzie się pogadanka dla dzieci członków.

Zarząd Stowarzyszenia krząta się około urządzenia uroczystości Sylwestrowej. Drużyny śpiewacze wystąpią z koncertem, na program którego złożą się śpiewy chóralne zespołów męskiego i żeńskiego, oraz partje solowe. Oprócz tego wieczór wypełnią deklamacje, monologi i jednoaktówka.

W pierwszych dniach stycznia zwołane zostanie nadzwyczajne zebranie członków, na którem omówione zostanie stanowisko pracowników handlowych wobec wyborów do sejmu ogólnokrajowego.

Z Ligi kobiet P. W.

Zarząd Ligi kobiet Pogotowia Wojennego nosi się z zamiarem urządzenia wieczoru Sylwestrowego dla wojskowych i wprowadzonych gości. Wieczór projektowany jest w gospodzie przy ul. Przejazd, róg Piotrkowskiej.

Wiec nauczycieli szkół początkowych.

Dziś, o godz. 5 po południu, w lokalu przy ulicy Andrzeja № 4, odbędzie się wiec nauczycieli łódzkich polskich szkół początkowych, w celu określenia swego stanowiska wobec wyborów do konstytuanty.

Ofiara na ochronę.

Szkoła freblowska i koedukacyjna Marji Zarzyckiej dn. 21 grudnia obdarowała 43 dzieci z ochrony VIII paczkami z odzieżą i podzieliła się z dziećmi opłatkiem. Nadto złożyli pieniędzmi Julcio Bruno mk. 5, Leszek Rymsza mk. 5, Idziś Stachlewski mk. 3; razem mk. 13.

Reorganizacja policji kryminalnej.

W prezydjum policji p. Zbrożek przeprowadza reorganizację łódzkiej policji kryminalnej na sposób, stosowany w Paryżu, Monachjum, Dreznie i t. p. Dotychczasowy system niemiecko-berliński zostaje skasowany. Reforma polega na zastosowaniu systemu, opartego na specjalizacji, nie zaś, jak dotychczas na podziale terytorialnym. Dotychczasowe ciężkie biurokratyczne komisarjaty i decernaty zastąpione zostają przez formowane brygady. Reforma zostaje wprowadzona już od Nowego Roku.

U przedsiębiorców przewozowych.

W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie przedsiębiorców przewozowych m. Łodzi, na którem były omawiane sprawy ekonomiczne. Wszyscy jednogłośnie postanowili utworzyć stowarzyszenie dla bronienia spraw ekonomicznych.

Zebranie zagaił p. Henryk Fiedler, objaśniając cel zebrania i konieczność stworzenia stowarzyszenia i powołał na przewodniczącego p. Józefa Kolińskiego, który zaprosił na asesorów p. Wł. Bieleckiego, Henryka Fiedlera, Izaaka Jakubowicza i Stanisława Pruskiego, a na trzymającego pióro p. A. Wajskiego. Przystąpiono do opracowania ustawy i założenia Stow. pod nazwą „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy przedsiębiorców przewozowych m. Łodzi", następnie przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: jako prezes p. Henryk Fiedler, jako zastępcy p. I. Jakubowicz i p. J. Koliński, jako członkowie zarządu pp. Wojciech Pietrasik i A. Osiński, jako sekretarz p. A. Wajski, a na zastępcę p. L. Piaskowski, jako kasjer p. Otton Steffan; do komisji rewizyjnej weszli pp.: Wł. Bielecki, A. Bergman i St. Pruski.

Delegacja na pogrzeb.

Na pogrzeb zmarłego przemysłowca ś. p. Oskara Kindlera udała się do Warszawy, delegacja, składająca się z pp. Edwarda Heimana, Roberta Geyera, Leona Grohmana d-ra Marcelego Barcińskiego.

Teror ekonomiczny.

Ostatnio w mieście notowano wiele wypadków, gdzie bezrobotni żądali od fabrykantów zapomóg, nie uwzględniając akcji pomocniczej rządu. Miało to miejsce mianowicie w fabrykach następujących: Karola Steinerta, gdzie robotnicy zażądali dla każdego po 250 marek, nie wypuszczając dyrektora aż do uskutecznienia wypłaty; w farbiarni Geldnera, gdzie uwięziono właściciela, dyrektora z żoną i prokurentów: w fabrykach ob. Szwajcarskiego, H. Wyssa, Deringa, Styldta, Grohmana, Geyera, Hirszberga i Wilczyńskiego i w innych.

Władze policyjne wystąpiły bardzo energicznie, oswabadzając fabrykantów w wypadkach, gdzie były powiadomione, jak np. w fabryce Geldnera, w mieszkaniu p. Rappaporta, gdzie się skrył fabrykant Tykociner, w mieszkaniu p. Mędrzyckiego, gdzie uwięziono żonę fabrykanta i w wielu innych wypadkach.

W celu skutecznego zwalczania ruchu terorystycznego, łódzka policja państwowa wydała również dwa ogłoszenia, w których zapowiada *pociągnięcie do odpowiedzialności* przez oddanie w ręce prokuratorji robotników, stosujących teror ekonomiczny względem fabrykantów.

Dzięki energicznej postawie czynników rządowych daje się już zauważyć pewne uspokojenie. Dnia 27 grudnia mianowicie zanotowano już tylko trzy wypadki uwięzienia fabrykantów.

Teatr Polski.

Dziś (29 b. m.) po raz ostatni wspaniała tragedja St. Żeromskiego „Sułkowski", wystawiona na naszej scenie z dużym pietyzmem, zarówno pod względem dekoracyjnym, jak i reżyserskim. Doskonały zespół artystów z pp.: Arkawinówną, Bendą, Radwanem, Bay-Rydzewskim, Siemaszką, Tatarkiewiczem i Wiśniewskim na czele przyczynił się do uwydatnienia wszystkich psychologicznych i scenicznych wartości tragedji znakomitego autora.

Po południu o godz. 3 po cenach popularnych „Misterjum Polskie" w 3-ch aktach L. Rydla, urozmaicone fragmentami innych autorów w pięknej oprawie dekoracyjnej pracy B. Lechowskiego. W „Misterjum" łaskawie udział bierze chór im. Moniuszki.

Koncert symfoniczny.

Znakomity pianista polski p. Zbigniew Drzewiecki, który w zeszłym sezonie był entuzjastycznie przyjmowany przez publiczność wystąpi w najbliższy poniedziałek na XII koncercie symfonicznym pod dyr. Bron. Szulca. Pan Drzewiecki grał przed paru tygodniami w Filharmonji warszawskiej przy szczelnie zapełnionej sali, a gra jego pozostawiła po sobie głębokie i niezatarte wrażenie. Na program złożą się między in.: piękna Symfonja „Fantastyczna" Berlioza, oraz koncert fortepianowy F-moll Chopina.

Bilety u Alf. Straucha, Dzielna 12.

Cykl Beethovenowski.

Dzisiejszy koncert popołudniowy pod dyrekcją Br. Szulca będzie 3-cim koncertem z cyklu Beethovenowskiego. Jako solistka wystąpi utalentowana pianistka panna Teofila Finkelsteinówna z Warszawy. Koncert ten poprzedzony będzie konferencją literacką inż. Henryka Goldberga. Na program złoży się 3-cia Symfonja „Eroica", oraz koncert fortepianowy C-moll Beethovena. Bilety od godz. 10 rano w kasie Sali Koncertowej.

Symfonja „Palestyna" w Sali Konc.

W czwartek, dnia 2 stycznia 1919 r. o godz. 7 i pół wiecz odbędzie się wielki palestyński koncert symfoniczny. W programie: Symfonja „Palestyna" w 5 częściach kompozytora M. Bensmana w wykonaniu łódzkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. Bronisława Szulca. Drugą część programu wypełnią: Eli Kochański (wiolonczela), Leon Rechtleben (śpiew), profesor Korobkow (fortepian).

Powyższa Symfonja odegraną została w zeszłym tygodniu w Filharmonji warszawskiej pod dyr. Zdzisława Birnbauma z wielkiem powodzeniem.

—

Ujęcie szajki bandytów.

—x—

Łódź od pewnego czasu pozostawała pod grozą napadów bandyckich, przyczem napastnicy, po dokonaniu rabunku, nikogo nie oszczędzali, mordując wszystkich obecnych na miejscu napadu, by w ten sposób zataić za sobą ślady i nie pozostawić świadków swej zbrodni.

Dzięki energicznemu tropieniu, miejscowej policji kryminalnej udało się zaaresztować niemal

Całą szajkę bandytów.

Mianowicie w pierwszy dzień świąt aresztowano niejakiego Dordonia, b. agenta bandyckiej policji kryminalnej niemieckiej, Nowalińskiego i Kajtaniaka Michała, w piątek wreszcie przytrzymano czwartego uczestnika bandy Józefa Kolędę. Dotąd ukrywa się jeszcze jeden z przywódców szajki niejaki Rakowski.

Wszystkich aresztowanych osadzono pod kluczem.

Dzięki umiejętnie przeprowadzonym badaniom, wszyscy bandyci

Przyznali się do popełnionych morderstw i rabunków.

Jak się okazuje, organizatorami szajki bandyckiej byli Dordoń, który po ustąpieniu prusaków dostał od swego zwierzchnika rewolwer Nagana, oraz ukrywający się jeszcze Rakowski, również uzbrojony w rewolwer. Reszta uczestników bandy w broń nie zdołała się jeszcze zaopatrzyć. Dordoń obiecywał wszystkich zaopatrzyć w „maszyny".

Najpierw bandyci planowali napad na mieszkanie pewnych żydów przy ulicy Widzewskiej № 18, o których Dordoń wiedział, że mają dużo złotych pieniędzy. Wspólnicy udali się pewnego dnia na miejsce wieczorem, lecz zamachu nie mogli dokonać, gdyż do domu tego zwożono akurat węgiel i stróż się kręcił po schodach. Zamiar więc swój odłożyli na później.

W kilka dni potem spotkali się w szynku na Bałutach i planowali pójść ograbić szewca Chospina, zamieszkałego przy ul. Miodowej, który miał podobno dużo pieniędzy. Zamiaru swego zaniechali już na miejscu, ponieważ Chospin znał niektórych z nich i mógłby ich poznać.

Ztamtąd udali się do handlarzy koni na ul. Fejfra Krótką, lecz zastawszy drzwi zamknięte na łańcuch, również, nie chcąc wszczynać alarmu, poniechali napadu.

Nie zniechęceni niepowodzeniem poszli na ulicę Rybną № 3, wtargnęli do mieszkania właściciela sklepu kolonjalnego Szmula Bryksa, gdzie popełnili

Potrójne morderstwo,

zamordowawszy wystrzałami z rewolwerów Szmula Bryksa, jego żonę Marję i brata Abrama. Następnie rozpoczęli poszukiwania pieniędzy. Łupem zbrodniarzy stało się: 4 rb., 106 koron i około 700 marek.

Przed popełnieniem tego ostatniego morderstwa, taż sama szajka

Dokonała napadu na sklep

Ewy Gelbartowej przy ul. Zielonej № 61 (róg Ludwiki). Do sklepu tego wszedł przedewszystkiem Rakowski, niby w celu kupienia papierosów, aby upewnić się, czy niema klijentów. Ponieważ nikogo nie było, wszedł powtórnie pierwszy od tyłu, włożywszy maskę na twarz. Za nim weszli: Dordoń, Nowaliński i Kolęda. W tym czasie wszedł do sklepu po 2 luty masła niejaki Rufin Kersz, zamieszkały przy ul. Ludwiki № 15. Bandyci, nie chcąc mieć świadków napadu

Położyli trupem

Gelbartową i Kersza. Zbrodnia ta nieopłaciła się bandytom, gdyż zrabowali jedynie 12 mk. i około 6 rb.

Kolęda wypiera się, że w napadzie tym udziału nie brał. Stale mieszkał u szwagra swego na ul. Konstantynowskiej № 15, aresztowano go zaś w piątek u brata.

Kasjerem zorganizowanej szajki bandyckiej był Nowaliński. Podział zrabowanej gotówki odbywał się w restauracji róg Ekaterynburskiej i Konstantynowskiej.

Według zeznań bandytów nie otrzymywali oni sum jednakowych z rabunku. Naprzykład z napadu na Rybnej Kolędzie wydzielono tylko 30 mk. i 57 koron, Dordoń zaś dostał 170 mk.

Kajtaniak pracował dawniej w magistracie przy podwodach. Kolęda wrócił kilka tygodni temu z Prus.

Jednocześnie aresztowano również

Kochankę Dordonia,

Stanisławę Piechocką, zamieszkałą przy ul. Zakątnej № 10.

Stwierdzono również, że wszyscy aresztowani bandyci kręcili się wśród bezrobotnych, zbierających się przed magistratem, podburzając do rozmaitych gwałtów.

Jako okoliczność łagodzącą wszyscy aresztowani bandyci zgodnie przytaczają, że podczas dokonywania napadów byli zupełnie pijani.

Kronika robotnicza.

—x—

Wybory do Rady robotniczej.

W poniedziałek, dn. 30 grudnia o 10-ej godz. odbędą się wybory do Rady robotniczej w fabryce A. Findeisena (Karolewska 84).

Wiece wyborcze P. P. S.

Dziś odbędzie się o godzinie 12-ej w południe w Sali Koncertowej wiec P.P.S. dla kobiet z prelegentką z Warszawy. Bilety są do nabycia w herbaciarniach i kooperatywach „Naprzód", „Ognisko", „Łączność", w administracji „Robotnika" Widzewska 144, w centralnem biurze wyborczem P.P.S.—Andrzeja 13 i w kasie Sali Koncertowej.

Prócz tego odbędą się dziś następujące wiece wyborcze: w sali Rejtera — Aleksandrowska 47 o godz. 7 p.p. i w sali Gajera—Piotrkowska 283 o godz. 8 p.p.

Zebrania fabryczne.

Zebranie robotników połączonych fabryk:

Jakób Steigert, Wólczańska nr. 188,
Zygmunt Manasse, „ „ 198,
Gustaw Beker, „ „ 206,
Karol Szweikert „ „ 210,
Bruno Szulc i S-ka „ „ 212

dla dokonania wyborów do Rady robotniczej i komitetów fabrycznych odłożone zostało do jutra na godz. 10 przed poł.

Wszyscy robotnicy fabryk powyższych winni punktualnie stawić się do fabryki Zygmunta Manasse, przy ul. Wólczańskiej 198.

Piotrków.

W Piotrkowie odbył się d. 23 b. m. pod przewodnictwem dr. Nowierskiego wielki wiec Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych, na którym przemawiał mec. Paschalski z Warszawy, przedstawiciel P. P. S., ob. Żarski i dr. Houhy. Mec. Paschalski określił stanowisko demokracji radykalnej i jej stosunek do poszczególnych ugrupowań politycznych, mowę zaś swoją zakończył okrzykiem na cześć Sejmu i Naczelnika Józefa Pilsudskiego.

Wobec tego, że o 1-ej po południu w tejże sali miał się odbyć wiec rzemieślników, dr. Nowierski zamknął obrady Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych. Jednakże z zebranych uprzednio część tylko sali opróżniła, większość zaś pozostała, chcąc usłyszeć treść obrad rzemieślników. Przedstawiciele rzemieślników domagali się ustąpienia nieproszonych gości z sali, jednakże ci ostatni nietylko że sali nie opróżnili, lecz zagaili wiec ob. Nowicki z P. P. S., który powołał na przewodniczącego ob. Żarskiego.

Po przemówieniu wiec uchwalił następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu dn. 22 b. m. rzemieślnicy m. Piotrkowa uchwalają zaufanie Rządowi Ludowemu i potępiają politykę burżuazji i jej sługusów, starających się obalić Rząd Ludowy i zgubić Niepodległą Republikę Ludową w imię swych klasowych interesów.

Zgromadzeni postanawiają popierać listę P. P. S. do konstytuanty.

Przeciwko tej uchwale najkategoryczniej zaprotestowali w pismach piotrkowskich rzemieślnicy, domagając się sądu nad wywrotowcami.

Zagłębie Dąbrowskie.

Wychodzący w Sosnowcu „Kurjer Zagłębia" w numerze swym z dnia 24 grudnia donosi:

„W sobotę o 6 wiecz. upłynęło ultimatum, postawione czerwonej gwardji państwa Sieleckiego do oddania broni. Czerwonogwardziści jeszcze przed godz. 6 opuścili wszystkie zajmowane komisarjaty i pierwsze posterunki a broń zabrali ze sobą. Wysłano natychmiast silny oddział wojska i policji i litykę burżuazji i jej sługusów, z krzyk... w klubie na Katarzynie, gdzie znaleziono około 200 karabinów i części karabinu maszynowego wraz z kilku taśmami nabojów.

Potem przystąpiono do rewizji po mieszkaniach czerwonogwardzistów. Rewizje te nie dały żadnego wyniku.

Dnia następnego w niedzielę rano, zamierzano zrobić rewizję w domu przywódcy czerwonogwardzistów Dylonga, który dzień przed tem ukrył się. Gdy zbliżano się do jego domu, Dylong właśnie opuszczał mieszkanie. Wezwania, aby oddal broń, Dylong nie usłuchał, przeciwnie, począł uciekać z okrzykiem: precz z białą gwardją, niech żyje czerwona gwardja. Jeden z żołnierzy dał na to dwa strzały w górę, a gdy D. nie zatrzymał się, trzeci strzał wymierzył do niego i położył go trupem.

Po Sielcu chodzą silne patrole wojskowe. Ludność jest zadowolona, że pozbyła się nareszcie zmory, która tak długo ją niepokoiła.

Ozorków.

Wiec Nar. Zw. Rob.

W niedzielę, 22 b. m. o godz. 2 i pół po poł. w sali fabr. Szlosserów (ul. Zajączka) odbył się wiec, zorganizowany przez organizację N. Z. R., gdzie zgromadziło się około 1200 osób miejscowych robociarzy i okolicznych włościan.

Przewodniczył ob. Niewinowski, asesorami byli obyw. Marynowski i Rybicki, sekr. ob. Krapt. Pierwszy mówił ob. Królikowski (N. Z. R.), dowodząc, że jeżeli wolno mówić niemcom—tym czerwonym, że Prusy są dla niemców, to też Polska w pierwszym rzędzie jest dla polaków! Nie chcemy walczyć z przybyszami różnego rodzaju, lecz w ogonie partji „komunistycznych" nie pójdziemy, czując po polsku.

Ob. Szymański mówił, że pierw trzeba było wypędzić wroga, a później wyzyskiwać sprawę robotnika, stworzyć przedstawicielstwo robotnicze, które będzie z zaparciem się siebie bronić robotnika przed wyzyskiem a tym przedstawicielstwem jest Rada Robotnicza; wskazywał na różnicę walki ekonomicznej za czasów carskich i obecnych—polskich, krytykując działalność apostołów bolszewizmu, zakończył swe przemówienie okrzykiem: Niech żyje wolna Republika Ludowa!

Ob. Młotecki nawoływał do ofiarności okolicy na rzecz bezrobotnych.

Dr. Klimaszewski mówił o 1-szym sejmie po 125 latach niewoli carskiej i pruskiej.

W imieniu partji „komunistów" przemawiali towarzysze: Rychliński, Wojan, Bilski, Górniak i Nowicki.

Tow. Rychłowski dowodził, że ziemia musi należeć do tego, kto na niej pracuje, a dom do tego, kto go postawił.

Wiec był burzliwy, szczególnie podczas przemówień tow. Wojana, który był zmuszony był niektóre wyrażenia odwoływać, a tow. Nowickiego formalnie wygwizdano. Wywody szlachetnych mówców zbijali ob. J. Królikowski i L. Szymański.

W końcu odczytano i przegłosowano rezolucję w myśl dążeń N. Z. R. Zakończono wiec o godz. 6-ej wiecz., następnie ze śpiewem ruszono na miasto.

Skrzynka do listów.

—x—

W sprawie protestu „picadorczyków".

Szanowny Panie Redaktorze!

W Warszawie na premierze „Pani Chorążyny" St. Krzywoszewskiego grono młodych literatów urządziło wrogą demonstrację. W sprawozdaniu o zajściu tem w Warszawie czytamy w „Nowej Gazecie": „Demonstranci wystąpili przeciwko p. Krzywoszewskiemu, uważając, że wystawione przezeń sztuki są demoralizujące i psują smak artystyczny publiczności, przemawiając do płaskich poziomych uczuć". Autor recenzji stwierdza, że ma nawet sympatyczne „dążenia reformistyczne" demonstrantów, potępia jednak wybór środka manifestacyjnego. Recenzent „Kurjera Warszawskiego" Wł. Rabski, zgodnie ze zbożną obawą swego dziennika, wietrzącego wszędzie czerwone gwardje, bojówki, rewolucje i inne akcesorja „republiki ludowej" widzi w wystąpieniu młodych literatów z pod Picadora „protest rewolwerowy", „wpływ grasującej w kraju anarchji" i. t. d. (a więc zapewne objaw destrukcyjnego wpływu obecnego gabinetu ministrów . . .)

Wbrew opinjom powyższym sądzę, że sprawę tą należy rozpatrywać z innego punktu widzenia. Nie to jest straszne, że środki walki rewolucyjnej przeniosi się do świątyń wątpliwej wartości sztuki, a to, że się je przenosi dla celów nie estetycznych lecz ubocznych, nie artystycznych, lecz kupieckich. Nie obchodzi mnie nic w tym wypadku sztuka p. Krzywoszewskiego, nie w jej lecz obronie występuję, chodzi mi raczej o godność artysty, o zgodę wewnętrzną o p r a w o głosu. Któż to protestuje przeciwko przemawianiu „do płaskich, poziomych uczuć" publiczności, kto występuje w obronie „znie-

ważonej poezji"? Pp. L. Serafimowicz, A. Słonimski, J. Tuwim et cons. z bożej łaski wpadający w natchnienie „pod Picadorem" (Entrée 5 Mk. . .), nie wahający się osładzać chwil niepewności trojpodbródkowym i ubrylantowanym paskarzom tudzież skromnym dziewicom, sromającym się trefności beztrefnych dowciporymów, spływających z estrady na dzwoniących na kelnera, uszlachetnionych przez czystą poezję słuchaczów. Z tego to Olimpu podniosłości ducha spływają na śmiertelnych nieomylne wyroki na temat sztuki prawdziwej i nieprawdziwej, skażonej i czystej . . . Bogowie są wielcy w wyrozumieniu swoim, ale nie zwólcież, by firmy kabaretowe czy kinematograficzne ferowały wyroki estetyczne, bo wrychle staniemy tylko w obliczu cyrków, menażerji i tragedji na tysiące metrów albo co gorsza w świątyni niepokalania w rodzaju Picadora, skupiającego upędzających się za tanią reklamą przemyślnych rachmistrzów.

Sądząc, że Sz. Pan Redaktor w imię bezstronności nie odmówi mi miejsca na łamach swego poczytnego pisma, łącze wyrazy poważania.

Jan Nepomucen Miller.

Łódź 27 grudnia 1918 r.

(List powyższy umieszczamy w imię bezstronności, nie zgadzając się wszakże z autorem co do jego oceny wartości talentów młodych poetów pp. Serafimowicza, Słonimskiego, Tuwima i innych, którzy poza kabaretem wykazali niejednokrotnie swe nieprzeciętne i ładnie się zapowiadające zdolności poetyckie. Redakcja „Gł. Polskiego").

—o—

O los 250 rodzin polskich w Wiedniu.

Rząd niemiecko-austryjacki zawiesił wszystkich przy władzach wiedeńskich zajętych urzędników polaków w urzędowaniu z dniem 31 grudnia b. r., oświadczając, że do tego tylko dnia będą im pensje wypłacane. — Pensję za miesiąc grudzień urzędnikom tym też wypłacono na rachunek rządu polskiego, z dniem 1 stycznia zaś—znajdą się oni bez żadnych środków do życia.

Urzędnicy zwracali niejednokrotnie i na rozmaitych drogach uwagę miarodajnych czynników polskich na to, że należy przeprowadzić bez zwłoki przejęcie ich przez państwo polskie, tembardziej, że w budującem się państwie polskiem nietylko o nadmiarze, ale nawet o dostatecznej ilości w służbie państwowej wyszkolonych urzędników mowy być nie może. Wszelkie przedstawienia i próby okazały się jednak—jak dotąd — bezskutecznemi. Wobec tego utworzyli urzędnicy polscy w Wiedniu specjalny komitet, który zająć się ma sprawą przejęcia tych urzędników przez rząd państwa polskiego. Komitet składa się z 8 urzędników (polaków), przewodniczy mu zaś na urząd ten uproszony prez. dr. Różycki. Komitet urzęduje stale w biurze p. Różyckiego. — Komitet czyni ze swej strony wszystko, co leży w jego mocy, by zadanie swe spełnić i uwolnić 250 urzędniczych rodzin polskich w Wiedniu od trapiącej ich zmory niepewności. W szczególności sporządził Komitet, przy olbrzymim nakładzie pracy, dokładny i szczegółowy kataster urzędujących dotąd w Wiedniu urzędników polaków (z obliczeniem pensji, zaliczek, potrąceń i t. d.) i kataster ten przedłożył rządowi polskiemu w Warszawie wraz z odpowiednim memorjałem co do przejęcia tych urzędników przez państwo polskie i oświadczeniem gotowości wszystkich urzędników do wstąpienia do służby przy rządzie polskim. Równocześnie zawiadomił o tem Komitet Polską Komisję Likwidacyjną w Krakowie, przedkładając odpis katastru. Przed kilku tygodniami wysłało zgromadzenie urzędników, na propozycję Komitetu, specjalną deputację do rządu polskiego w Warszawie. Rząd w Warszawie oświadczył gotowość przyjęcia wszystkich urzędników bez wyjątku do służby państwa polskiego i to z zastrzeżeniem dla nich wszystkich praw, wynikających z ich dotychczasowego stosunku służbowego, tudzież, że przyjęcie nastąpi w przeciągu 3 do 4 tygodni.

W Gdańsku.

Biuro Wolfa donosi z Gdańska, że dnia 25 grudnia odbyły się tam tajne posiedzenia przywódców. Brali w nich udział Paderewski i Korfanty. Niemiecka ludność Gdańska obawia się zajęcia miast przez wojska polskie z polecenia koalicji. Krążą pogłoski, że Rzeczpospolita Polska objąć ma całe zachodnie Prusy, Poznańskie, Śląsk i Pomorze aż do Stolpa.

„Gazeta Gdańska" protestuje przeciwko tym pogłoskom i twierdzi, że chodziło tylko o uroczyste powitanie Paderewskiego. Oficerowie misji wojskowej koalicyjnej zaprzeczają jakoby uczestniczyli w jakichkolwiek naradach. 26 b. m. odbyła się w Gdańsku wielka manifestacja niemiecka.

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Głosu Polskiego"):

Uczniowie i uczenice 4-klasowej szkoły realnej w Pabjanicach 6 rb. 40 kop. srebrem, 7 mk. srebr., 3 korony srebr., 1 rb. 25 kop. miedzią, 53 marki 50 fen. papier, 50 Penji.

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim":

Na odzież dla powracających z niewoli.

F. K. 25 marek.

Zamiast kwiatów na grób koleżanki Jadwigi Kopczyńskiej — Stow. byłych uczenic szkoły E. Orzeszkowej w Łodzi 30 mk.

Na Tow. krzewienia oświaty.

Zamiast kwiatów na grób przedwcześnie zmarłej ś. p. Jadwigi Kopczyńskiej — Józefostwo Hiller 5 mk.

Na kasę chorych przy Słow. prac. handl. (Al. Kościuszki № 21).

Zamiast kwiatów z okazji nowonarodzonej córeczki u Jakóbostwa Karmazynów—Jakóbostwo Herszkowicz 10 mk.

Na „Samopomoc" b. wychowanek szkoły im. E. Orzeszkowej.

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej koleżanki ś. p. Jadwigi Kopczyńskiej—Zofja Pininsówna 3 mk.

Na fundusz dla uczącej się młodzieży przy Stow. wzaj. pom. prac. handl. (Al. Kościuszki 21).

Zamiast przyjęcia w rocznicę ślubu, Adolfostwo Toruńczyk 25 mk.

Na ofiary rozruchów we Lwowie.

Z powodu wyzdrowienia koleżanki Natalji Głogowskiej—Dora Lichtinówna i Ernestyna Eizenberżanka 5 mk.

Uczniowie II go gimnazjum 94 marki 50 fen.

Z powodu śmierci ukochanej koleżanki Idy Pilicerówny—Pepa i Pola Wienerówny 10 marek.

Z okazji zaślubin p. Reginy Monszajn z p. W. Altmanem, złożyli: R. Olszerówna 10 m., B. Baumgartenówna 5 mk., Bala 5 mk.

Zamiast kwiatów w rocznicę ślubu pp Kawów—Abramowicz Katz 5 mk.

Zamiast przyjęcia w rocznicę ślubu, Adolfostwo Toruńczyk 25 mk.

—x—

Giełda warszawska.

(Dnia 28 grudnia 1918).

Waluta rosyjska w dalszym ciągu słabo i zniżkowo, natomiast korony mocno. Z papierów procentowych jedynie 4 i pół proc. Listy Ziemskie były w silnem poszukiwaniu, inne w zaniedbaniu.

6% Obl. m. Warszawy—198 i pół
4 i pół proc. Listy Ziem. — 203 i pół 204
4 proc. Listy Ziemskie—180
5 proc. Listy m. Warszawy — 195½
4 i pół proc. Listy m. Warszawy—180
Ruble: 500 — 143 do 141 setki—149
Ruble dumskie—116
Kierenki—112
Korony—54.50

OGŁOSZENIE.

Wobec tego, że nie wszyscy właściciele domów lub ich zastępcy nadesłali spisy mieszkańców, uprawnionych do głosowania do sejmu ustawodawczego, wzywa się niniejszym właścicieli; administratorów i rządców domów jeszcze raz, aby **brakujące spisy wyborców** złożyli w biurze Oddziału Adresowego przy Nowym Rynku nr. 1, na I piętrze, **najdalej w ciągu 3-ch dni.**

Osoby ociągające się z wykonaniem niniejszego wezwania, podlegną karze administracyjnej.

Spisy obejmować winny wszystkich (obojga płci) mieszkańców, którzy w dniu 6 grudnia r. b. ukończyli 21 życia. Sporządzić je należy w alfabetycznym porządku nazwisk, ze wskazaniem imienia, wieku, zawodu i miejsca urodzenia, podług niżej podanego wzoru.

Łódź dnia 28 grudnia 1918 r.

I Burmistrz m. Łodzi
Skulski.

Ulica ———————— Nr. domu——

Nazwisko (w alfabetycznym porządku)	Imię	Wiek	Zawód	Miejsce urodzenia.

Podziękowanie.

Szanownemu Panu Doktorowi B. Mintzowi, za wykonanie mojej żonie ciężkiej operacji z doskonałym wynikiem, ratującym życie żonie mej i dziecku, jakoteż akuszerce Pani Baum, za sumienną, pełną poświęcenia pracę na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać wyraża J. K. Skład apteczny, Wolborska 26. 302-1

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Grafolog „Marja“ przyjmuje od 4-ej po poł. do 7-ej wieczorem, prócz Niedzieli. Główna 62. 2066—4

A. A. A. Resztki najtaniej sprzedaje A. Srebrenik w Łodzi Piotrk. 34, II piętro, front. Łokieć tow. wełn.

na Kożuszki i burki	od 80	mk.
na Ubrania uczniowskie	„ 30	„
na Męskie	„ 35	„
na Dziecinne	„ 14	„
na Spodnie	„ 20	„
na Kamizelki sztuczki	„ 25	„
na Palta	„ 28	„
na Suknie i kostjumy	„ 15	„
na Bluzki wełniane	„ 8	„
Gotowe halki zim.	„ 50	„
Chustki	„ 18	„

341—20

A. A. A. Ostrzeżenie. Bronisław Zaremba, właściciel apteki w Zgierzu, ogłasza, iż skradziono w tramwaju cztery blankiety firmowe z jego podpisem, jeden wypełniony podaniem do Ministerjum o wydanie spirytusu, 3 pozostałe puste tylko z firmą i podpisem. Skradziono również pozwolenie władz niemieckich na spirytus na rok 1918. Ostrzega się, że żadne rachunki, zobowiązania, albo obstalunki wpisane innym charakterem pisma na tychże blankietach, nie obowiązują poszkodowanego. 258—3

A. Meble sprzedam tanio: kredens, stół, krzesła, szafy, otomanę, biurko, łóżka, materace, bieliźniarkę, tualetę, lustra, fotel miękki, łóżeczko dziecinne, słupki. Piotrkowska 223, m. 3, I p., front. 284-10

A. A. A. „Lurion“. Pasta do obuwia, wypróbowanej dobroci u E. Fausta i S-ki, Piotrkowska 59, w podwórzu. Nabyć można wszędzie. I tabletka daje 8 pudełek. Laboratorjum chemiczno-bakterjologiczne d-ra Serkowskiego w Warszawie zaświadcza o nieszkodliwości pasty dla skóry. 1719-8

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199, m. 14. 3820-8

Angielskiego, konwersacji i literatury szybko udziela rutynowany nauczyciel. Zastać można: N.-Cegielniana 12, m. 4, od 2—4 pp. i 7—8 wiecz. 2084—14

Angielskiego udziela panienka gruntownie znająca ten język. Piotrkowska 165, m. 8. Zastać można od 3—5. 286—3

Chłopiec do posług potrzebny. Zgłosić się do dentysty—Piotrkowska 35. 310-1

Do wynajęcia 2 umeblowane pokoje z frontu. Piotrkowska 192. 329—1

Do wynajęcia 5 pokoi, kuchnia, pokój dla służącej, wszelkie wygody. Piotrkowska 192. 328—1

Do wynajęcia tanio jeden lub dwa pięknie umeblowane pokoje przy inteligentnej rodzinie. Piotrkowska № 145, m. 34. 327—1

Dwa lustra trema dębowe z marmurami, dwa fotele Toneta, umywalnia z marmurem, zegarek złoty damski — sprzedam zaraz. Wólczańska 79, fryzjer. 311-3

Do sprzedania z powodu wyjazdu prawie nowe pianino, marki Seilera. — Nowopańska № 4, wiadomość u stróża. 283—3

Etykiety różne na wina i koniaki, oraz drukowane opakowania do cukierków, pergaminowe, na składzie w drukarni ul. Piotrkowska № 17. 175—2

Gilzy z najlepszej francuskiej bibułki, poleca skład tabaczny Gelbarda, Andrzeja № 2. 191—6

Inteligentna panna z 6-klasowym wykształceniem, poszukuje posady nauczycielki lub biuralistki (ukończyła kursy buchalteryjne). Kilkoletnia praktyka nauczycielska. — Łaskawe oferty pod lit. „A. A.“ 320—1

Inteligentna panna z 7-mio kl. świadectwem, dokładną znajomością języków: polskiego, francuskiego, rosyjskiego i niemieckiego, poszukuje posady maszynistki lub innego stosownego zajęcia. Oferty do adm. „Głosu“ dla „N. G. 100“. 243—3

Kupię antracyt lub koks w większej ilości. Piotrkowska № 185, Wardynkiewicz. 160-3

Meble, kompletne sypialnie, orzechowe, białe i dębowe, lustra, krzesła, salonowy garnitur pluszem kryty oraz maszynę do prasowania—sprzedam. Piotrkowska 17. 1175-11

Maszynę do pisania kupię polską lub rosyjską. — Krótka 5, m. 12. 290—2

Młody niezamożny kawaler, z wykształceniem VI-klasowem, z kilkoletnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady młodszego urzędnika w większem gospodarstwie rolnem. Łaskawo oferty do adm. „Głosu“ sub. „101“. 165—4

Obrazy stare kupuję i restauruje. H. T. Kunert i S-ka. Zawadzka № 1. 1066—15

Potrzebna kasjerka do apteki, obeznana z czynnością kasową i pisaniem na maszynie. Oferty proszę składać w administracji dla „X. Y. Z“. 224—4

Poszukuję inteligentnej, samotnej osoby do obsługi, na przychodnią lub na stałe. Wiadomość w adm. „Głosu“ od 10—12 rano i od 5—6 wiecz. 240—3

Pokój umeblowany lub dwa z oświetleniem, do wynajęcia. Milsza 25, w ofic. II piętro. 241—3

Poszukuje się służącej, znającej się na kuchni, na przychodnią lub na stałe, Wolfson, Zawadzka 23, 331-1

Piękny garnitur marynarkowy (granat), różne spodnie i resztki na damskie kostjumy tanio. Piotrkowska 145, m. 34. 324—1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Al. Kościuszki № 32, m. 18. 312-1

Pokój elegancko umeblowany, możliwie z oddzielnym wejściem, natychmiast poszukuję. Pokoje w pobliżu sanatorjum „Unitas“ mają pierwszeństwo. — Oferty do adm. „Głosu P.“ pod „F. 300“. 318-1

Salon duży frontowy umeblowany, z opałem i elektrycznością, na biuro lub mieszkanie, do wynajęcia. Piotrkowska № 121, stróż wskaże. 303-1

Sklep kolonjalny i warzywny, dobrze zaprowadzony, kupię zaraz. Oferty pod „Sklep“ w adm. „Głosu“. 323—4

Sprzedam damski żakiet karakułowy, tanio, byle zaraz. Ul. Widzewska 151, m. 3. 151—1

Szyję elegancko kostjumy od mk. 35, palta od mk. 20, suknie od mk. 10. Krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17. Na zamówienie fasony papierowe. 314—1

Student mosk. kommer. Instyt. udziela lekcji języka rosyjskiego, matematyki i rysunków. Wiadomość — Konstantynowska № 12, m. Fiszerowa. 219-2

Udzielam lekcji w zakresie 8-miu klas, przysposabiam także do matury. Specjalność—matematyka. Zawadzka 50, m. 3. 2028—6

Umywalnię szafkową, miękkie meble, zegar, leżankę—sprzedam. Juljusza 13, m. 57. 321—1

W. Jeziorski, student Politechniki udziela lekcji. Wiadomość — Pańska 12, m. 16, od 3-4. 941—7

Wykwalifikowana młoda osoba (chrześcjanka) obeznana z gospodarstwem i szyciem, poszukuje zajęcia w prywatnym domu, również na prowincję. Warunki umiarkowane. Główny warunek—dobre obchodzenie się i zaliczenie do rodziny. Łaskawe oferty pod „B. 28“ w adm. „Głosu“. 194—3

Wieś. Kobieta lub dziewczyna potrzebna do gospodarstwa wiejskiego. Główna nr. 17, m. 2. 216—5

W zamian za lekcje języka francuskiego i angielskiego udziela lekcji rosyjskiego student mosk. kommer. Instyt. Wiadomość — Konstantynowska № 12, m. Fiszerowa. 220-2

Fortepian, szafa, wiolonczela — skrzypce do sprzedania. Nawrot 24, prawa oficyna, na dole. 108—2

Wdowiec starszy odnajmie dwa pokoje (lub jeden) dogodne dla bezdzietnego małżeństwa, lub dwóch panów, lub jednego, umeblowane z elektr. oświetleniem. Może być z pościelą i obsługą. Piotrkowska № 117, Wertheim. Od godz. 10 do 12-ej. 169—3

Z powodu choroby sprzedam fortepian, skrzypce, wiolonczelę i szafę do rzeczy. — Nawrot 24, prawa oficyna, parter. 301—1

Zgubiono portfel, zawierający paszport, wydany w Łodzi na imię Romana Königa, 40 mk. gotówką i różne dokumenty. Uczciwy znalazca zechce odnieść — Al. Kościuszki 4, portjerowi. 258—1

Zginął portfel czarny z paszportami: rosyjskim i niemieckim, wyd. na imię Jerzego Fidlera i różne inne dowody. Łaskawego znalazcę prosi się o odniesienie za wynagrodzeniem na ulicę Juljusza 4, m. 22. 289-1

Zaginął kwit kaucyjny № 9178, wydany z elektrowni na imię Langnas i Silberstein. 309—1

20 mórg ziemi w całości lub na place, pomiędzy Pabjanicami a Łaskiem, przy projektowanej linji tramwajowej i szosie — sprzedam. Pabjanice, Biuro dzienników Wadzyńskiego. 338—1

2 pokoje z kuchnią elegancko umeblowane, gazowe oświetlenie i gazową kuchnią, wygódką, zaraz do wynajęcia u Erlicha na Piotrkowskiej № 19, od 2—4 po poł. 289—2

Redaktor Stanisław Lenartowicz.